

Choć przed meczem uważałem, że wygranie za 2 punkty będzie stratą jednego, to po byłem zadowolony. Pooglądałem ciekawe i emocjonujące widowisko. Stalowcy drugi raz z rzędu zdobyli 2 punkty, choć strasznie się przy tym męczyli. Nie rozumiem tych, którzy „wieszają psy” na siatkarzach Stali, że nie wygrali chociaż 3:1. Pomimo, że szanuję wyniki osiągnięte w tym sezonie przez Daniela Plińskiego, to nie rozumiem jego niektórych decyzji personalnych.



Oficjalna wersja jest taka, że mecz w Nysie oglądało 1684 kibiców. W moim odczuciu było ich więcej. Wśród nich była grupa z Częstochowy, co mnie trochę zaskoczyło. Byli dość liczni, ale ich doping był słabszy od prowadzonego przez porównywalnie liczebnie ekipy przyjeżdżające do Nysy. Cieszy mnie jednak to, że Norwid ma kibiców, którzy jeżdżą na wyjazdy. Dawniej do Nysy często przyjeżdżali kibice AZS-u Częstochowa, którzy obok tych z Kędzierzyna byli

największymi rywalami Stali.

Tego dnia olbrzymie problemy z przyjęciem miał Michał Gierżot. W ataku też miewał lepsze mecze. Tymczasem trener ani razu nie powtórzył udanego manewru z Olsztyna, gdzie za niego wpuścił Kamila Kosibę. Za to wchodził za niego Kamil Dembiec, co w moim subiektywnym odczuciu nic nie dawało. Rozumiem, że celem była poprawa przyjęcia i gry w obronie, ale znaczącej nie dostrzegłem. Jednak przeciwnicy wiedzieli, że na Dembca nie pójdzie „wystawa” i w tym układzie częściej „czapowano” Remigiusza Kapicę.

Nie rozumiem też częstego wpuszczanie na zagrywkę Kosiby, którego statystyki nie bronią. Najbardziej zdziwiłem się, jak po udanej serii zagrywek w wykonaniu Dominika Kramczyńskiego, w następnej rotacji w polu zagrywki zastąpił go ... Kosiba.

W czasie tego meczu myślałem, że jest jakiś powód, że na parkiecie nie pojawia się Wojciech Włodarczyk. Tymczasem otrzymał on swoją szansę dopiero w trakcie czwartej partii i okazało się, że dał dobrą zmianę.

Bardzo dobre spotkanie zagrał Remigiusz Kapica, który został MVP. Gdy po meczu poszedł na trybunę do rodziny, która przyjechała na ten mecz, to Klub Kibica skandował jego imię i nazwisko. Widać było, że dla zawodnika i jego najbliższych była to bardzo wzruszająca chwila.

[TUTAJ](#)
można to zobaczyć.

Z jednej strony Stal straciła punkt, ale z drugiej mogła oddać wszystkie, a jednak wyszła z opresji. Od tamtego sezonu Stalowcy przyzwyczaili nas do tego, że zdobywali komplety punktów na zespołach z dołu tabeli. Tym razem „potknęli się” i stracili jedno „oczko”. Lepsze zespoły od Stali z takimi drużynami zgubiły ich dużo więcej. Patrząc na skład Stali, a zwłaszcza na to, że do tej pory nie odpalili Maciej Muzaj i Wojciech Włodarczyk, to uważam, że nyski zespół zajmuje w tabeli miejsce „ponad stan”.

Pierwszą partię Stal przegrała do 20. W drugiej przegrywała już do 22. Jednak znakomicie na zagrywce spisał się El Graoui i wygrała do 24. Spadł mi kamień z serca, bo uznałem, że Stal uratowała komplet punktów. Jednak trzeci set zakończył się porażką nyskiej drużyny do 22. W tym momencie zespół Daniela Plińskiego znalazł się nad przepaścią. Jednak zwycięstwa do 22

i 8 dały chociaż dwa „oczka”.

W tym spotkaniu, choć ani razu nie pojawił się na parkiecie, wyróżnił się Maciej Muzaj. Kiedy były problemy z odklejającą się od parkietu reklamą, którą kolejny raz chciano kleić, ten podszedł i zdecydowanym ruchem oderwał ją i odłożył na bok. Kibicom bardzo podobał się ten gest, co było słychać po sile oklasków, jakie otrzymał.

Stal zagrała w składzie: Kapica 28, Zhukouski 3, Gierżot 19, El Graoui 14, Zerba 8, Kramczyński 7, Szymura (I) – Kosiba 1, Dembiec 0, Włodarczyk 4.

{morfeo 693}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)